137

Po Konfiskacie nakład drugi

Nr. 369 (5988) WARSZAWA, NIEDZIELA 14 PAŹDZIERNIKA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Rewolucja hiszpańska

List z Madrytu

Otrzymaliśmy wczoraj pocztą lotniczą list od osoby, która przyglądała się od początku bardzo z bliska przebiegowi wypadków w Hiszpanji. List ten drukujemy prawie bez zmian. Pozostanie on dokumentem, pozwalającym ocenić należycie całość zdarzeń.

Red.

Szereg dni strajku generalnego w Madrycie, szereg dni walki rewolucyjnej w całej Hiszpanji! Jakkolwiek trudno jest dziś przewidzieć coś pewnego, to jednak wydaje się dość jasnem, że ruch rewolucyjny nie jest dotychczas ani złamany, ani nawet słabszy, niż w pierwszych dniach, i nawet osoby z urzędu obowiązane do „oficjalnego optymizmu", jak minister sprawiedliwości, twierdzą, że dopiero „za dwa tygodnie wszystko już będzie w porządku". Jednak jeżeli nawet przychylić się do opinji tak bardzo oficjalnej, jak powyżej przytoczona opinja ministra, to stalibyśmy przed zdarzeniem niebywałej wagi: naród, o którym naogół się twierdzi, że nie posiada dojrzałości politycznej i niezdolny jest do utrzymania dyscypliny, okazał się doskonale przygotowanym do zawziętej walki, nieustępliwym i **przedewszystkiem zorganizowanym**. Jakimkolwiek będzie ostateczny wynik tej walki, proletarjat hiszpański zdobył sobie już dziś **moralne zwycięstwo.**

Dla nas, naocznych widzów niektórych zdarzeń, pozostaje jednak, naturalnie, bardzo wiele rzeczy, o których dowiadujemy się z oficjalnych tylko źródeł: to jest przez radjo lub z prawicowych gazet, jedynych, które się ukazują, pozatem zaś wiemy tylko to, co z ust do ust się powtarza. Kombinując jednak wszystkie te źródła, ściśle kontrolując ich wiarogodność, można wyciągnąć pewne wnioski. Jeżeli chodzi o same zdarzenia, to wiadome one są zapewne czytelnikom w Polsce nie mniej dobrze lub może lepiej, niż nam tutaj, my rozumiemy tylko zapewne lepiej ich znaczenie. I wydaje mi się ważnem w pierwszej linji wyjaśnić to, **co się stało w Katalonji.**

Jak wiadomo „Generalidad" katalońska ogłosiła niezależność tej prowincji i po krótkim triumfie zmuszona była ustąpić sile zbrojnej „legalnego" Rządu („nielegalny" Rząd hiszpański ukonstytuowany w międzyczasie w Barcelonie w owej chwili już nie istniał). Czy porażka ta ma znaczenie? Bardzo niewielkie. Ruch separatystyczny Katalonji szedł ręka w rękę z ruchem robotniczym i gdyby Katalonja zdołała się rzeczywiście odłączyć, byłaby przez pewien, zapewne krótki, czas ośrodkiem ruchu rewolucyjnego; w gruncie rzeczy jednak sprawa katalońska nie była sprawą proletarjatu, i **walka socjalistów w Katalonji trwa niezależnie od porażki separatystów.** Że ruch ten dalej trwa, że strajk ani w Barcelonie, ani w czterech prowincjach katalońskich nie jest złamany, — jest zasługą wyłączną proletarjatu, tem większą zasługą, iż mogło go łatwo ogarnąć zniechęcenie, gdy chwilowy sojusznik został zwyciężony. Natomiast właśnie w Barcelonie okazało się, jak słabą jest jeszcze łączność syndyko - anarchistów z socjalistami i komunistami, nie ulega wątpliwości, że wrogi stosunek anarchistów do „Generalidad" przyczynił się do porażki separatystów, a zatem do zmniejszenia szans zwycistwa proletarjackiego. W obecnej chwili anarcho - syndykaliści biorą udział w organizującym się dopiero strajku na południu Hiszpanji, ale są to elementy, na które z całą pewnością liczyć nie można, co bardzo utrudnia jednolitość akcji.

Uderza Was też zapewne, że ruch rewolucyjny nie wybuchł jednocześnie w całej Hiszpanji, że narazie jest on bardzo silny tylko w Asturji, gdzie, jak wiadomo, w licznych miastach, między innemi w Oviedo i Gijonie, władza była w rękach proletarjatu i dokąd Rząd obawiał się dłuższy czas wysłać wojsko. Dość silny jest też ruch rewolucyjny w przemysłowych ośrodkach, jak Bilbao, i na całej północy Hiszpanji wogóle. Natomiast na południu dopiero teraz zaczyna się rozwijać. Ale to, co w pierwszej chwili wydaje się zagadką, staje się logiczne z chwilą, gdy zaufamy uporczywie powtarzanej opinji, że plan rewolucyjny jest oparty właśnie **na stopniowym rozwoju zdarzeń.** W samym Madrycie dotychczas nie może być mowy o zbrojnem powstaniu, natomiast zachodzą wciąż bezustanne starcia z policją, starcia, wybuchające to tu, to tam, strzelanina pozornie niepotrzebna, ale denerwująca w sposób niebywały policję madrycką i wzbudzającą panikę wśród publiczności i w kołach rządowych.

Jak długo zresztą urzędować może klika reakcyjna i monarchistyczna wobec zaburzeń w całym kraju i wobec konsekwentnie i nieustępliwie przeprowadzonego strajku w stolicy? A strajk trwa, nieprawdą jest, że część robotników powróciła do pracy, są to świadomie fałszywe wiadomości. **Otwarte są oczywiście niektóre sklepy, szczególnie z żywnością, ale przedewszystkiem sprzedają w nich przeważnie sami właściciele, czyli ludzie do proletarjatu nieprzynależni, pozatem wyznaczona jest szalona kara pieniężna na tych, którzy sklepów nie otwierają, tak, że raczej należy się dziwić, że tylko nieliczne sklepy są otwarte. Pracuje się też w bankach i w innych podobnych instytucjach, ale pracownicy ci nie należą do proletarjatu. W kołach robotniczych panuje absolutne przekonanie, że ani jeden uświadomiony robotnik do pracy nie przystąpił i nie przystąpi nadal, „choćbyśmy mieli z głodu poumierać". Głód? Oczywiście oto upiór, grożący robotnikom hiszpańskim. Ale czyż naród hiszpański nie jest przyzwyczajony do głodówki?**

Zanim skończę ten artykuł, muszę jeszcze zaznaczyć, że walka proletarjatu hiszpańskiego, walka, w której stawia wszystko na kartę, nie jest walką o charakterze wewnętrznohiszpańskim: nowopowstały Rząd prawicowy jest poczęści monarchistyczny, w większej mierze jednak jest to Rząd faszystów, i proletarjat hiszpański, powstając przeciwko niemu, powstał przeciwko faszyzmowi, wojnie i zagładzie kultury.

X.

Dnia **21-ego października** o godz. 10-ej i pół rano w sali teatru

„ATENEUM"

ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 odbędzie się

UROCZYSTY OBCHÓD

ku czci Tow.

BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO

rozpoczynającego setny rok życia.

Na program złożą się: Prelekcja o życiu, pracy i walce Tow. Limanowskiego pod sztandarem powstania 1863 r., Socjalizmu i P. P. S. Powitania organizacyj politycznych, zawodowych, kulturalno-oświatowych, sportowych i t. p. oraz część artystyczna.

W dniu 21-ym października klasa robotnicza całej Polski, zgrupowana w swoich organizacjach, skupi się wraz z P. P. S. w czci i hołdzie dokoła wielkiej postaci

NESTORA POLSKIEGO SOCJALIZMU

Wstęp za zaproszeniami.

Trudności rokowań

o obniżkę cen węgla

Trwające od trzech tygodni rokowania pomiędzy rządem a przemysłowcami o obniżkę cen węgla posuwają się bardzo powoli naprzód. Przemysłowcy domagają się, jako ekwiwalentu za obniżkę cen węgla, daleko sięgającej obniżki taryf kolejowych, dochodzącej do 40%, natomiast Rząd godzi się jedynie na 17%-ową obniżkę taryf kolejowych. W kołach poinformowanych sądzą, że w razie rozbicia się rokowań Rząd ustali dekretem obniżkę cen węgla.

Pozostaje teraz dalsza kwestja a mianowicie: kto ma ponosić koszta tej obniżki? Istnieją uzasadnione obawy, że Rząd zgodzi się na pewną obniżkę płac w górnictwie. Sytuacja jest więc dla górników poważna i związki górników powinny już dziś przygotować się do akcji obronnej.

Walki w Hiszpanji

Bombardowanie okręgów górniczych w Asturji. Sądy wojenne rozpoczęły swą „działalność"

Według ostatnich wiadomości z Asturji oddziały wojskowe zajęły koszary w głównym ośrodku walk w Oviedo. Walki toczą się w niektórych dzielnicach miasta, gdzie powstańcy ustawili barykady. Jeden z samolotów wojskowych rzucił bombę na pociąg, na zajętej przez powstańców linji kolejowej Oviedo - Ujo. Drugi samolot zrzucił parę bomb na kolumnę, złożoną z 14 samochodów ciężarowych. Straty po stronie powstańców są bardzo wielkie.

W Gijon i Oviedo rozpoczęły już swe działanie sądy wojenne, przed którymi stanąć mają przywódcy powstania. — (PAT).

***

Agencja Reutera donosi z Madrytu, że wojska rządowe zajęły Oviedo i wspierane przez samoloty bombardowe atakują obecnie dworzec północny, ostatni punkt obrony powstańców. (PAT).

W Madrycie ogłoszono zakaz prowadzenia rozmów telefonicznych z zagranicą. (PAT).

Sądy wojenne na wszelki wypadek obradują na pancernikach i w twierdzach

Z Bercelony donoszą: Sąd doraźny obradujący na okręcie „Urugwaj" wydał 17 wyroków dożywotniego więzienia. Skazanemi są osoby cywilne, które atakowały członków gwardji narodowej.

W twierdzy Montjuich koło Barcelony zasiada sąd wojenny, przed którym stanęli pułkownik artylerji Peres Farras, rotmistrz kawalerji Escofet, kapitan Lopaz Gateli i jeden z szefów policji Salas oraz generał Sebastjan Pozas. Pułkownik Peres Farras bierze całą winę na siebie za wypadki w Barcelonie. Rotmistrz Escotef oświadczył, że chciał bronić swej kochanej ojczyzny Katalonji. Prokurator zażądał kary śmierci w stosunku do pułkownika Farrasa, rotmistrza Escofeta i kapitana Gatella, a kary dożywotniego więzienia dla szefa policji Salasa.

Sąd skazał na karę śmierci pułkownika Perez Farrasa i rotmistrza Escofeta, a na dożywotnie więzienie majora Salasa i kapitana Lopez Gatella. (PAT).

Strach przed prawdą

Z Madrytu donoszą, że Rząd hiszpański zamknął komunikację telefoniczną z zagranicą dla rozmów prasowych. Zarządzenie to motywowane jest rzekomo fałszywemi i tendencyjnemi informacjami o sytuacji Hiszpanji, przekazywanymi przez korespondentów dzienników zagranicznych. (ATE).

Lotnictwo niepewne?

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu: szef departamentu lotnictwa wojskowego major Pastor został nagle odwołany ze swego stanowiska. Motywy tego zarządzenia są dotychczas nieznane. Miejsce odwołanego szefa lotnictwa zajął major Saenz de Burguaga. (PAT).

C. K. W. P. P. S.

C. K. W. P. P. S.

Dnia 18-go października b. r. o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie C. K. W.

SEKRETARJAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

Dziś Akademja w Łodzi ku czci Stefana Kopcińskiego

Dziś o godz. 10,30 rano, w sali Teatru Miejskiego, przy ul. Śródmiejskiej w Łodzi, odbędzie się uroczysta akademja ku czci nieodżałowanego **Stefana Kopcińskiego**, niezmordowanego pioniera oświaty robotniczej i twórcy powszechnego nauczania w Łodzi.

Przemawiać będą tow tow.: dr. Adam Próchnik i K. Czapiński, oraz odbędą się produkcje artystyczne.

Zamach na powszechność ubezpieczeń

chorobowych i wypadków

Agencja „Press" podaje, że projektowane zmiany w ubezpieczeniach społecznych przewidują ograniczenie przymusu ubezpieczenia na wypadek choroby. Dotychczas nie było w tej mierze żadnych ograniczeń a przymus ubezpieczenia rozciągał się na wszystkich pracowników bez względu na wysokość ich zarobków.

Obecnie planuje się, aby pracownicy, zarabiający ponad pewną sumę miesięcznie, zwolnieni byli od przymusu ubezpieczenia chorobowego. Początkowo wysuwano jako granicę tego przymusu zarobek w kwocie 500 złotych miesięcznie, teraz zaś mówi się o zarobku 720 złotych miesięcznie. Dotychczas niewiadomo, która z wymienionych kwot będzie ostatecznie przyjęta, jako granica przymusu w ubezpieczeniu.

W zakresie ubezpieczenia od wypadków, planowane zmiany sięgają głębiej. Projektuje się, aby pracownicy biurowi i handlowi, oraz wszyscy ci, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z pracą przy maszynach, zwolnieni byli od przymusu ubezpieczenia od wypadków.

(SZCZEGÓŁY O ZAMACHU MARSYLSKIM NA STR. 2).

Posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. odbędzie się dnia 20 i 21-go października b.r. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20
Obrady rozpoczną się 20 go b.m., o godz. 11 rano

Sekretarjat Generalny C.K.W.P.P.S.

Po zamachu w Marsylji

Oskarżenie pod adresem dyktatury węgierskiej

Wyniki śledztwa. Zmiany w Rządzie francuskim

TAJNA ORGANIZACJA CHORWACKA.

Dotychczasowy przebieg śledztwa w sprawie zamachu na króla jugosłowiańskiego wyraźnie wskazuje, że zamach marsylski był dziełem organizacji terorystycznej jugosłowiańskiej i że brało w nim udział kilka lub kilkanaście osób.

Dwaj aresztowani wspólnicy Kelemana Benesz i Nowak w dalszym ciągu są przesłuchiwani przez władze śledcze.

Z zeznań wynika, że obaj aresztowani otrzymali rozkaz udania się do Francji, gdzie mieli otrzymać dalsze instrukcje. Miało to nastąpić w Paryżu na dworcu lyońskim. Aresztowani twierdzą, że spotkanie to nie doszło do skutku.

Korespondent „Paris de Soir" donosi, że wczoraj obydwaj teroryści złożyli sensacyjne zeznania. Oświadczyć oni mieli, że na kilka dni przed zamachem odbyli w Monachjum konferencję z jednym z głównych przywódców organizacji terorystycznej. Od niego właśnie otrzymali rozkaz udania się do Zurychu, gdzie wręczono im większą sumę pieniędzy i nakazano wyjazd do Paryża. W Paryżu oczekiwał ich na dworcu trzeci członek organizacji, który przewiózł ich do Fontainebleau. W Fontainebleau mieli oczekiwać dalszych szczegółowych instrukcyj. (PAT).

JAK ORGANIZOWANO ZAMACH?

Nowak, przyciśnięty do muru, oświadczył, że nazywa się naprawdę Pospiszil. Przed kilku laty został Pospiszil zaocznie skazany na śmierć przez sądy jugosłowiańskie. Zbiegł on do Austrji, a następnie na Węgry, gdzie znalazł się w obozie emigrantów chorwackich w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. W tym to obozie grupa emigrantów zdecydowała się dokonać zamachu na króla Aleksadra.

Z Paryża Suk(Keleman) i, jak się zdaje, Chalny, udali się do Marsylji, Nowak i Benesz pozostali w Paryżu. Dowiedziawszy się o powodzeniu zamachu, natychmiast wyjechali do Evian, skąd usiłowali przedostać się do Szwajcarji.

Nowak - Pospiszil oświadczył jeszcze że, orzymawszy rozkaz zabicia króla Aleksandra, dokonałby zamachu, gdyby zaszła tego potrzeba. Wiedział, że ryzykowałby życie, ale przyjąwszy uroczyste zobowiązanie wobec swej organizasji rewolucyjnej, dotrzymałby go. (PAT.).

TAJEMNICZA KOBIETA.

Spiskowcy utrzymywali stosunki z pewną 24-letnią elegancką kobietą, która była zapisana w księdze hotelowej jako obywatelka czechosłowacka Marja Wydroch. Posiadała ona dużą ilość kufrów. Zachodzi przypuszczenie, że osoba ta dostarczyła spiskowcom broni. Znikła ona z Aix we wtorek, dnia 9 b. m., t. j. w dzień popełnienia morderstwa. Według ostatnich wiadomości w ręce policji wpadł przywódca spiskowców, którzy dokonali zamachu. Ma nim być adwokat z Zagrzebia dr. Pavilic. Znaleziono u niego instrukcje na piśmie od szefa pewnej organizacji terorystycznej. (ATE.).

ZAMACHOWIEC Z FONTAINEBLEAU.

Zamachowiec, który zdołał zbiec przy legitymowaniu go przez żandarmerję w Fontainebleau, był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję francuską. — Nosi on nazwisko Nalis vel Tikomir vel Malmy vel Chalny Wczoraj w nocy w lesie Fontainebleau widziano jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę. Za wskazówkami szofera, który podzielił się swemi spostrzeżeniami z policją, udano się na przeszukanie lasu z psami policyjnemi. Poszukiwania nie dały rezultatu. (PAT.).

ZAMACH ORGANIZOWAŁY WĘGRY?

„Journal des Nations" podaje sensacyjne szczegóły śledztwa w Annemasse.

Według dziennika, Benesz Alias Raicz i Novak - Pospiszil przyznali się do dłuższego pobytu w obozie emigrantów jugosłowiańskich w Janka Puszta na Węgrzech, o którym delegat jugosłowiański wspominał na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dn. 5 czerwca 1934 r. Brali oni tam udział w ćwiczeniach wojskowych. W sierpniu otrzymali rozkaz ewakuowania tej fermy i zainstalowania się w miejscowości Naj Ranica. W końcu sierpnia dostali paszporty węgierskie oraz rozkaz udania się do Zurichu, gdzie spotkają przewodnika.

Zeznania wspólników Kelemana — pisze dalej dziennik — przekształcają definitywnie tragedję marsylską w konflikt międzynarodowy. Trudno będzie Rządowi węgierskiemu uchylić się od odpowiedzialności, gdyż tolerował on obóz w Janka Puszta, zezwolił na istnienie na swojem terytorjum grupy terorystów i wyposażył ich w prawidłowe paszporty, które ułatwiły im ich potworną robotę. ŚWIAT ZNAJDUJE SIĘ WOBEC ZBRODNI MIĘDZYNARODOWEJ. Zamach marsylski stwarza niebezpieczeństwo wojny. Nie można żądać od Jugosławji, aby tolerowała popieranie przez państwo sąsiednie na swojem terytorjum morderców.

Zdaniem dziennika — gdyby w r. 1934 warunki były takie same, jak w r. 1914, wojna byłaby trudna do uniknięcia. (PAT).

ZWOŁANIE RADY LIGI NARODÓW?

„Echo de Paris" pisze, że Rządom: francuskiemu i jugosłowiańskiemu nie pozostaje nic innego, jak tylko domagać się od sekretarza generalnego Ligi Narodów zwołania Rady Ligi w myśl artykułu 11 paktu, mówiącego o okolicznościach, które naruszyć mogą stosunki międzynarodowe i grożą zakłóceniem pokoju pomiędzy narodami. Liga ma zająć się sprawą Węgier, które zdaniem prasy paryskiej współdziałały w zamachu. (PAT.).

SPRAWA REKONSTRUKCJI RZĄDU DOUMERGUE'A.

Zdaniem pism paryskich rekonstrukcja gabinetu będzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, bardzo wąska. W każdym bądź razie Herriot i Tardieu pozostaną w Rządzie. Dzienniki utrzymują, że premjer Doumergue posiada już listę nowego Rządu w kieszeni, trzyma ją jednak w sekrecie aż do ostatniej minuty. W dalszym ciągu na stanowisko ministra spraw zagranicznych wysuwana jest kandydatura Flandin'a, po którym największą liczbę głosów posiada Laval. Co dotyczy teki spraw wewnętrznych, to radykałowie mają zastrzeżenia przeciwko „neosocjaliście" Marquet'owi. (PAT.).

INNYM RAZEM NIE BĘDZIE JUŻ POMAGAŁ POLICJI.

Z Marsylji donoszą: Pierwszym, który rzucił się na zamachowca był niejaki Pelicier. Marsylczyk w zamieszaniu, wzięty został przez policję za wspólnika zbrodniarza, został okrutnie pobity, zakuty w kajdany i odprowadzony do więzienia. Zwolniono go dopiero po śledztwie w kilka dni później. Pelicier leży teraz obłożnie chory. Wczoraj odwiedzili go delegaci poselstwa jugosłowiańskiego, składając mu podziękowanie za odważne zachowanie się w tragicznej chwili. (PAT.).

POLICJA MARSYLSKA OSKARŻA CENTRALNE WŁADZE POLICYJNE.

W Marsylji ostro krytykują złożenie z urzędu prefekta departamentu, zwracając uwagę, że jeżeli służba bezpieczeństwa nie była dostateczna podczas wizyty królewskiej, to całkowitą winę za to ponosi Surete Nationale (Gł. Komenda Policji), której szefowie wydawali bezpośrednia wszystkie zarządzenia. — Policja marsylska proponowała utworzenie eskorty policjantów na motocyklach. Nie zgodzono się na to. Tymczasem na przestrzeni 125 mtr., jaka dzieli stary port w Marsylji od miejsca zbrodni — znajdowało się zaledwie po 35 policjantów z każdej strony. Policja marsylska chciała również wzmocnić swoje szeregi przez wojsko. **Władze wojskowe odmówiły jednak udziału twierdząc, że spowodu zwolnienia rekrutów nie mają dostatecznej liczby żołnierzy.** Miano sprowadzić Arabów — spahisów, ale i tego w ostatniej chwili zaniechano. Na te wszystkie zarządzenia policja marsylska nie miała żadnego wpływu. Były one bowiem bezpośrednio wydane przez władze centralne. (PAT.).

W JUGOSŁAWJI BIJĄ WŁOCHÓW, CHORWATÓW, CZECHÓW, KATOLIKÓW I ŻYDÓW...

Potwierdzają się wiadomości o demonstracjach w Jugosławji. W Lublanie odbyły się demonstracje antywłoskie, w wyniku ktorych został czynnie znieważony tamtejszy konsul włoski. Konsul opuścił natychmiast Jugosławję. W Serajewie demonstracje miały charakter antychorwacki i nawet antykatolicki. Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości tłum wybił okna w tamtejszym konsulacie czechosłowackim. W Osjeku tłum demonstrował przeciw Żydom. Kilka sklepów żydowskich zostało rozbitych. Były też małe zamieszki w Zagrzebiu. Wszędzie jednak żandarmerja, pozostająca w ostrem pogotowiu, zajścia szybko zlikwidowała. (PAT.).

Ustąpienie Gandhiego

Z Bombaju donoszą: Gandhi zgłosił swoje ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego Kongresu hinduskiego, oświadczając, że krok ten nie oznacza wycofania się z życia politycznego. — (ATE).

Oszczędzajmy energję

Zapasy węgla w kopalniach wyczerpią się kiedyś, nawet i w tym wypadku, gdy zapotrzebowanie energji cieplnej nie będzie wzrastało z rok na rok. Najracjonalniejsze wyzyskanie energji jest zatem jednem z najważniejszych zagadnień gospodarki narodowej. Zakłady TUNGSRAM, wypuszczając na rynek nową żarówkę TUNGSRAM „D", pragną wpoić w społeczeństwo zrozumienie istoty najwłaściwszej gospodarki energetycznej także i w dziedzinie oświetleniowej.

Na trzonakach nowoczesnych żarówek TUNGSRAM „D" podaje się zatem obecnie nietylko ich pobór energji elektrycznej w watach, lecz również i ilość wydzielanego światła w międzynarodowych dekalumenach, oznaczonych skrótem Dlm. Dzięki takiemu cechowaniu konsument może więc stwierdzić na pierwszy rzut oka ile dana żarówka wytwarza energji świetlnej wzamian za zużyty prąd.

Podobnie jak wykładnikiem dobroci silnika jest ilość zużywanego paliwa w stosunku do wyprodukowanej mocy w koniach mechanicznych (KM), tak i miarą dobroci żarówki jest jaknajwiększa ilość w dekalumenach (Dlm) przy jaknajmniejszem zużyciu prądu elektrycznego w watach (W).

We własnym więc interesie należy nabywać tylko takie żarówki, których sprawność świetlna podana jest wyraźnie w dekalumenach obok zużycia prądu w watach. Gdy na trzonku żarówki figuruje tylko ilość pobieranego przez nią prądu, nie możemy oczywiście należycie ocenić, w jakim stopniu energja elektryczna zamieniana jest na energję świetlną. Pamiętajmy, że określenie „żarówka oszczędnościowa" jest bardzo względne i, niepoparte cyframi, bywa często tylko frazesem. (X).

Echa zabójstwa króla Aleksandra

„NIGDY JUŻ NIE WRÓCĘ"...

„Daily Herald" przynosi ciekawe szczegóły z ostatnich miesięcy życia króla Aleksandra. Informacje pochodzą od jednego z najbliższych przyjaciół króla.

Otóż król w ostatnich czasach żył pod ciągłą obawą zamachu. Gdy przed paru tygodniami pojechał do Sofji, był przekonany, że nie wróci żyw, a gdy jednak powrócił, oświadczył, że stał się cud, że jeszcze żyje.

W rozmowach z przyjaciółmi Aleksander opowiadał, że wie, iż w Medjolanie istnieje szkoła, w której wprawia się w strzelaniu ludzi, przygotowujących się do zamachu na niego.

Przed wyjazdem do Paryża rozmówił się ze swym kuzynem Pawłem (obecnie jeden z trzech regentów) i nakazał pozostać w Belgradzie aż do swego powrotu, a gdyby nie wrócił — do ujęcia władzy w swe ręce.

Do wspomnianego przyjaciela zaś powiedział, że nigdy już nie wróci do kraju.

W obawie zamachu król nie pojechał do Francji razem z żoną okrętem; żona Marja pojechała osobno lądem. Małżeństwo miało się spotkać w Dijon, a stąd razem odjechać do Paryża.

PRZEWIDUJĄCY BERLIN.

W czwartek skonfiskowano w Berlinie wieczorny dziennik „Acht — Uhr Abendblatt" za notatkę p. t.: „Niesłychany brak taktu", w której pismo to napadło na paryski dziennik „l'Ordre" za twierdzenie, że we wtorek, w dniu zabójstwa króla Aleksandra, na wszystkich giełdach, **z wyjątkiem berlińskiej,** panował mocny nastrój.

Wnioskują stąd, że Berlin wiedział o zamachu jeszcze przed dokonaniem.

W BRUKSELI WIEDZIANO O ZAMACHU.

Poselstwo jugosłowiańskie w Brukseli otrzymało niedawno wiadomość o zamachu, grożącym Aleksandrowi. Poselstwo natychmiast zawiadomiło o tem władze belgijskie i francuskie, ale, jak się okazało, bez skutku.

Dwuch lotników zginęło w Puławach

Na lotnisku Skoki w Puławach w czasie ćwiczeń spadł samolot, pilotowany przez por. Obuchowskiego. Jako obserwator w samolocie znajdował się por. Adolf Gicalo. Samolot został strzaskany. Por. Obuchowski zginął na miejscu, por. Gicalo zmarł po przewiezieniu do szpitala. Przyczyna katastrofy narazie nie wyjaśniona. (PAT.).

W „Legjonie Młodych"

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

W dniu 12 b. m. odbyło się Walne Zebranie Obwodu II Warszawa - Północ „Legjonu Młodych" w obecności około 400 osób, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich Obwodów L. M. m. Warszawy. Po burzliwej dyskusji nad obecnym oportunistycznym kierunkiem reprezentowanym przez Komendę Główną L. M., zdecydowaną większością głosów powzięto następującą uchwałę:

„Walne Zebranie Obwodu II Warszawa - Północ stwierdza, że obecna oportunistyczna Komenda Główna zaprzepaszcza ideologję młodolegjonową i zmierza do powolnego ale ciągłego likwidowania Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa, wobec czego Walne Zebranie uchwala żądać:

1) Bezzwłocznego cofnięcia ostatniego rozkazu Komendanta Okręgu Stołecznego leg. Jana Piotrowskiego, mówiącego o likwidacji Obwodów Zawodowych i dotychczasowych Obwodów Miejskich i Robotniczych, oraz przywrócenia stanu organizacyjnego, jaki panował przed wydaniem powyższego rozkazu.

2) Bezzwłocznego ustąpienia po o. Komendanta Głównego Witolda Bielskiego i natychmiastowego zwołania Rady Głównej, która, wobec przekroczenia Statutu zajęłaby się zwołaniem Kongress.

3) W wypadku odmówienia wykonania powyższych żądań, Obwód II wymawia posłuszeństwo Kom. Okr. Stoł. J. Piotrowskiemu i p. o. Kom. Gł. W. Bielskiemu, stwierdzając, że od swych postulatów nie odstąpi, na żadne kompromisy nie pójdzie i wiernie stać będzie na straży całości ideologji młodolegjonowej".

* * *

Zarządzenia komendy głównej i komendy okręgu stołecznego „Legjonu Młodych", o których pisze komunikat, zostały, jak wiadomo, wydane pod naciskiem kierownictwa BBWR., działającego znowuż pod naciskiem kół konserwatywnych BBWR.

Pierwsza klasa Loterji Państwowej

Dnia 18 b. m. zaczyna się ciągnienie I-ej klasy 31-ej Loterji Państwowej. Przypatrzmy się bliżej temu, co nam ta klasa daje.

Gdy więc dawniej było w I-ej klasie 12.080 wygranych, obecnie jest ich 16.000. O cztery tysiące więcej — to doprawdy imponujący krok naprzód.

A wśród nich mamy wygranych po 5.000 zł. o pięć więcej, po 500 zł. również o pięć a po 400 zł. o dziesięć więcej. Główna wygrana wynosi tyleż, co i dawniej, t. j. 100.000 zł.

Od ciągnienia dzieli nas już tylko kilka dni, trzeba się więc spieszyć z kupnem losów.

„Otoczenie Piłsudskiego"

Hitlerowska ks ążka o „piłsudczykach"

We Wrocławiu ukazała się obszerna książka niejakiego Henryka Koitza p. t. **„Otoczenie Piłsudskiego. Profile polskiej polityki"**. („Männer um Pilsudski"). Luksusowo wydana książka jest zaopatrzona w liczne portrety wybitnych działaczy obozu Piłsudskiego.

Nie tak dawno niemal wszystkie książki niemieckie o Polsce były pełne żółci i nienawiści. Nawet znana broszura Sieburga, który torował drogę porozumieniu polsko-niemieckiemu, zawierała cały szereg bardzo stanowczych zastrzeżeń przeciwko polityce „sanacyjnej". Ale stosunki się zmieniły... Osamotniony Hitler bardzo sobie ceni jedyną sojuszniczkę: Polskę. To też książka Koitza jest hymnem pochwalnym na cześć obozu Piłsudskiego. Każdy portret, każdy szkic — to poprostu poemat, pean, oda na cześć opisywanego działacza. Dowiadujemy się tu ciekawych rzeczy — że prezes Sławek jest „wielkim mówcą"; że generał Wieniawa-Długoszowski stanowi „centrum życia umysłowego Warszawy" i t. p. Na każdym kroku widać, iż p. Koitz stara się jak najlepiej wywiązać z danego zlecenia.

Jednakowoż... Wśród nieustannych pochwał i zachwytów przesączają się niektóre dość charakterystyczne uwagi, które warto sobie zakreślić na marginesach przesadnej apologji (obrony).

W przedmowie autor zastanawia się nad metodą polityczną Piłsudskiego wobec własnych działaczy. Marszałek, powiada, rozstawia swoje figury na politycznej szachownicy, ale nic tym figurom nie mówi, jaką mają grać rolę — niech zgadną same! Jest to metoda — powiada Koitz — „odrębna" i nam, Niemcom, zupełnie „obca". W tej metodzie (str. 10) znajdujemy „osad tego wschodniego psychologicznego kierunku, który widzi swego wodza w Dostojewskim". Koitz uważa tę metodę za „zachwycającą" („reizvoll).

Ciekawe są także uwagi Koitza o gospodarczem stanowisku „sanacji" (w rozdziale o Prystorze).

Wychwala on, naturalnie, gospodarczą działalność min. Prystora, ale stwierdza, że właściwie gospodarczego programu w „sanacji" brak (str. 132): „Bywały sytuacje, w których brak programowej gospodarczej jasności, oraz wynikające stąd niezgody w bloku rządowym, zdawały się mścić". Jeszcze dziś — powiada autor — gospodarcze stanowisko „sanacji" zawiera w sobie dwa całkowicie różne prądy: jeden (Prystor) dąży do oderwania się od światowego kryzysu, drugi zaś (Kwiatkowski, Zawadzki) zawiera myśl skierowania całego życia gospodarczego w kierunku południowo-północnym (na Gdynię).

Koitz stara się za wszelką cenę znaleźć podstawowe myśli gospodarcze „sanacji", ale jak widzimy, znajduje ich bardzo niewiele... Zato z zapałem opowiada jak min. Prystor, otrzymawszy zlecenie rozbicia P. P. S., rozsadzał Kasy Chorych i mianował komisarzy. „Nie wahał się ani w wyborze swoich środków, ani w wyborze potrzebnych współpracowników. Rozkaz to rozkaz. Naturalnie ci komisarze niezawsze się nadawali do tych nieco skomplikowanych zadań, gdyż Prystor często nie miał innego wyboru, jak obsadzać wolne posady poprostu młodymi oficerami'.

Oczywiście, że szczególną miłością szkicuje Koitz sylwetkę min. Becka, który zaingurował zbliżenie polsko-hitlerowskie. „Z niezwykłą zręcznością wszedł zaledwie 40-letni pułkownik do dyplomatycznej gry Europy" (str. 229). Charakteryzując zasadniczy motyw polityki Becka, autor widzi go w dwóch pierwiastkach — 1) w konieczności podwyższenia własnej wartości Polski i gry na większe stawki; 2) w ostrożności wobec wszelkich obcych podszeptów (czytaj francuskich). Naturalnie Koitz przedstawia b. min. Zaleskiego jako polityka, który „bardziej liczył się z Francją, niż by to wypadało z rzeczywistych usług okazywanych Polsce przez Francję". To też Koitz bardzo cieszy się z aktywności nowego ministra i uważa, że po ustąpieniu Zaleskiego nastąpił „całkiem nowy okres" w dziejach polskiej zagranicznej polityki. Z radością stwierdza, że „oś europejskiej równowagi nieco się przesunęła", i że nieporozumienia francusko - polskie bynajmniej nie zostały usunięte na skutek podróży min. Barthou do Warszawy; odwrotnie, niezgoda „się pogłębia". Podnosząc do niebios min. Becka, Koitz widzi w nim przyszłego premjera i t. d.

Bardzo cieple słowa znajduje autor także dla marszałka Świtalskiego, którego nazywa „propagandystą nowej Polski", „posiadającym elegancki kunszt wielkiego mówcy"; urodził się w „pięknym Sanoku" i t. d. Wprawdzie o ostatnich wyborach do Sejmu (str. 155) mówią w Polsce, że były to wybory „rumuńskie", obrażające czystą demokrację, jednakowoż o obrazie prawa można mówić, — powiada gorliwy Koitz — tylko w stosunku do tego, kto przedtem to prawo uznał.

Naturalnie Koitz zachwyca się także i p. Carem, twierdząc (str. 51), że jest „bardziej niż zręczny (?) w interpretacji ustaw i bardziej niż elastyczny (?) w tłómaczeniu prawa". Znane zaskoczenie Sejmu w sprawie Konstytucji jest według niego „prawniczym majstersztykiem, dokonanym dzięki parlamentarnemu poparciu marszałka Świtalskiego".

Takich ciekawszych uwag na marginesie znajdujemy u Koitza sporo. Wiadomo — ten, kto nadmiernie się stara i z własnej skóry nawet wylazi w gorliwości, łatwo może przejść wszelką miarę i wypaplać rzeczy zgoła zbyteczne.

Kto właściwie inspirował tego Koitza? Czy przypadkiem to „wspaniałe" dzieło nie zostanie przetłómaczone na polski i wydane jako głos współczesnych Niemiec, zachwyconych „Polską"??

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Pomysłowy optyk

Na wystawie jednego ze sklepów z artykułami fotograficznymi zauważyłem nadzwyczaj precezyjnie wykonany model aparatu do powiększeń fotograficznych na błony lub klisze pudełko pionowe wraz z półeczką ruchomą z reflektorem i ruchomym objektywem, który daje niezliczone usługi amatorom — fotografom przy robieniu powiększeń. Cały aparat kosztuje tylko 25 zł., gdyż wyrób zagraniczny nie jest dostępny dla każdego, bo kosztuje setki złotylh, tylko pomysłowy Polak, optyk, który jest jeszcze nieznany przez szerszą publiczność i w małym pokoiku na ulicy Kopernika 15, umieścił swój warsztacik człowiek, który w życiu ma jedną pasję: szkło! To, co dla każdego przeciętnego śmiertelnika ma tę własność, że jest przezroczyste, tłucze się i pęka z lada powodu, przytem jest nieskończenie twarde, czyli inaczej mówiąc, szkło w rękach pana St. Skalskiego zmienia się w materjał posłuszny, uległy, z którego fabrykuje on wszystko, co mu się spodoba. Postanowiłem dowiedzieć się, kto jest twórcą aparatu do powiększeń fotograficznych i w ten sposób udało mi się poznać osobiście p. Stanisława Skalskiego, jest on jednym z nielicznych wykwalifikowanych szlifierzy szkieł optycznych w Polsce. W zakończeniu nasze pogadanki p. Skalski powiedział mi, że robi objektywy do aparatów fotograficznych po cenach bardzo przystępnych, a w roku ubiegłym wykonał aparat specjalnie do pasowania szkieł sferyczno-cylindrycznych optyczno - ocznych, wyrabia specjalne reflektory dla p. p. Lekarzy i naukowe szkła i lustra, naprawia rozmaite dzieła sztuki. Zresztą jest to dopiero początek, p. Skalski ma nowe pomysły zastosowania szkła do budowy instrumentów lekarskich, radjowo - muzycznych, ale na razie są to jeszcze próby, pomówimy o tem, kiedy będą konkretne rezultaty.

W pracowni p. St. Skalskiego przy ul. Kopernika 15 można oglądać wiele ciekawych i artystycznie wykonanych przedmiotów z pięknie lśniącego szkła i krysztąłu.

G. A.

Przegląd prasy

ATAK NA OCHRONĘ LOKATORÓW.

Sprawa ochrony lokatorów poruszona niedawno przez urzędową „Gazetę Polską", wywołała zrozumiałe zaniepokojenie wśród szerokich warstw lokatorskich i stała się przedmiotem dyskusji na łamach prasy.

„Nasz Przegląd" wytyka błędy popełnione w przeszłości przy ustalaniu wzajemnego stosunku pomiędzy kamienicznikami a lokatorami. Dalej zaznacza dziennik ten, że należy wszystkich właścicieli domów równomiernie obciążyć kosztami utrzymania w mieszkaniach bezrobotnych.

Czytamy więc w „N. Przeglądzie":

„Jest zupełnym nonsensem, by bezrobotnego utrzymywać musiał darmo akuratnie ten gospodarz, który ma dom najmniej wypłacalnych. Jeżeli tedy nie można na razie przerzucić tego ciężaru na państwo (jak to się dzieje na Zachodzie) to niech przynajmniej każdy dom płaci określony odsetek (przypuśćmy pięć procent) na fundusz mieszkaniowy dla bezrobotnych. W ten sposób właściciele domów proletarjackich z jednej strony pozbędą się nieznośnego wyłącznego obowiązku utrzymywania darmowych lokatorów, a z drugiej dostaną lokatorów wypłacalnych, za których płaci rząd lub miasto z tego właśnie funduszu, bo wszak ci lokatorzy mieszkań będą u nich".

Dalej domaga się autor artykułu ustalenia maksymalnego zysku z domu np. 6% rocznie od wartości nieruchomości, a zyski ponad 6% przelewać na fundusz budowy nowych domów.

Otóż ten słuszny poniekąd projekt napotka na wielkie trudności w realizacji. Dzisiaj może mniej niż przed paroma laty, ale handel sklepami i mieszkaniami odbywa się i to stanowi poważną pozycję w dochodach kamieniczników, pozycję — dodajmy — nieuchwytną. Jak tedy ustalić zysk kamienicznika?

Jedno wszakże dla nas nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach wszelki wyłom tylko w ustawie o ochronie lokatorów byłby większą klęską aniżeli powódź, gdyż dotknąłby ludność całego Państwa.

OŚWIATY KAGANIEC.

Nasz bratni organ **„Życie Robotnicze"** pisze o zapowiedzianej reformie szkolnictwa, co następuje:

„Pracującemu biedakowi, czy też bezrobotnemu nędzarzowi wszystko jest jedno za co mu każą płacić kilka złotych miesięcznie, bo on tych kilku złotych nie ma i będzie musiał odebrać dziecko ze szkoły.

Wprowadzenie opłat w szkołach powszechnych pod jakimkolwiek bądź tytułem położy ostatecznie kres przymusowi szkolnemu i powszechności nauczania

Ci, którzy obiecywali „przed narodem nieść oświaty kaganiec", w praktyce zakładają na oświatę kaganiec, względnie w ciągu 8 lat zgubili słowo „oświata" i niosą przed narodem, jako symbol, kaganiec...

Nietylko w sprawach oświatowych..."

x. y. z.

Szkoła Wschodoznawcza Instytutu Wschodniego, rozpoczyna 26 bm. swoje wykłady. Wpisy na rok szkl. 1934-35 przyjmuje się od 19.X włącznie. Wymagane świadectwo dojrzałości, bądź inne studja średnie. Zapisy i informacje, oraz drukowane programy w Sekretarjacie generalnym Instytutu Wschodniego, Miodowa 7 II p. od godz. 12-ej do 14-ej codziennie, oraz od 18-ej do 20-ej we wtorki i w piątki.

Wrażenia z Z.S.S.R.

Sprawiedliwość w Sowietach

Moskwa, październik 1934.

Ideałem każdego społeczeństwa jest posiadanie szybkiego i sprawnego aparatu wymiaru sprawiedliwości. Nie mówimy już o przepisach prawa, odpowiadających poglądom społeczeństwa, gdyż to rozumie się samo przez się.

Jak wygląda sądownictwo w dzisiejszej Rosji, czy cieszy się ono zaufaniem społeczeństwa i czy stanowi ów pożądany szybki i sprawny aparat, rozpatrujący spory między obywatelami lub między interesem państwa i obywatelem?

Pisałem już o „sądach towarzyszów". Jest ich dużo. W jednym z dziesięciu okręgów Moskwy, jest takich sądów 121, istnieją bowiem przy wszystkich większych fabrykach i biurach. Ponieważ wszystkie sprawy, których źródłem jest praca lub też spory między pracownikami, rozstrzygają „sądy towarzyszów", więc tem samem odciąża się sądy państwowe. Mogą one w niedługim czasie rozpatrywać te sprawy, które wpływają do tych sądów.

Chodząc po Moskwie, bez żadnej kontroli i opieki ze strony władz czy „Inturista", zaszedłem do jednego z sądów, położonych w dzielnicy Zamoskworieczje, by zbliska zobaczyć, jak odbywa się wymiar sprawiedliwości. Trafiłem właśnie na rozpatrywanie sprawy o alimenty.

Młoda dziewczyna zeznawała w swojej sprawie. Żyła dwa lata z jednym robotnikiem, nie rejestrując swego stosunku w „Zags-ie" czyli urzędzie, gdzie znajdują się akty stanu cywilnego. Dlaczego nie rejestrowała? Poprostu nie było potrzeby, żaden urząd nie wymagał świadectwa, więc zbytecznym był wydatek na świadectwo rejestracji. Przed kilku tygodniami mąż jej umarł, zwraca się więc do sądu o wydanie świadectwa, które umożliwi jej otrzymywanie renty po mężu na wychowywanie dziecka.

Sąd, składający się, jak zwykle, z trzech osób, przystąpił do rozpatrywania sprawy. Przewodniczącym kompletu sędziowskiego był mężczyzna, asesorami zaś dwie kobiety, robotnice. Najpierw zapytano powódkę, czy nie widziała nigdzie napisów, nawołujących do rejestrowania małżeństwa i urodzin dziecka. Owszem, widziała, ale tak jakoś schodził czas, miała dużo pracy partyjnej więc odkładało się rejestrację, aż wreszcie było za późno.

Ja sam przypomniałem sobie, że w instytucji, będącej jakby muzeum, a zwanej po sowiecku „Ochmatmład" (ochrona matki i dziecka), widziałem napis:

„Matko, pamiętaj, że w myśl interesów twego dziecka powinnaś podać do ZAGS, najlepiej przed urodzeniem, kto jest ojcem twego dziecka".

Widocznie jednak owej matce nie zależało na przeprowadzeniu wszystkich formalności, bo zlekceważyła je. Przedstawiła natomiast świadków, że istotnie ów zmarły robotnik był jej mężem, że chociaż nie mieszkali wspólnie, jednak ona opiekowała się nim w czasie choroby, dawała pieniądze na jego potrzeby.

Sąd udał się na naradę. Po kilku minutach wyniósł wyrok, przyznający oskarżycielce prawo do korzystania z renty po zmarłym.

Przeszedłem do innej sali. Tam rozpatrywano jedną z często spotykanych obecnie spraw o niedoważanie. Za stołem sędziowskim zasiadał również trzyosobowy komplet: przewodniczył robotnik lat około czterdziestu, z wyglądu zupełnie inteligentny człowiek, obok niego zaś dwoje asesorów, stanowiących zupełnie odmienne typy. Młody robotnik o ponurem wejrzeniu i rysach twarzy, znamionujących energję, oraz staruszka, lat około 60-ciu, o łagodnej twarzy i spokojnem spojrzeniu.

Kontrolerka, młoda dziewczyna, zeznawała właśnie, iż dwa razy złapała oskarżonego, pracownika kooperatywy robotniczej, na niedoważaniu chleba. W obu wypadkach sprzedawca ów zamiast kilograma chleba dał tylko 970 gramów.

Prokurator, młody człowiek w roboczem ubraniu, zajmował swoje miejsce, ale nie zabierał głosu. Zeznania kontrolerki były dostatecznem oskarżeniem.

Podsądny tłumaczył się mglisto. Nie pamięta, jak to się stało, że chleba było mniej, niż być powinno. Nie miał zamiaru nikogo oszukać. Nie jest członkiem partji, ale zawsze był lojalnym wobec wszelkich zarządzeń władz.

Sąd udał się na naradę, a tymczasem publiczność, czekająca na swą kolejkę przy rozpatrywaniu spraw, zaczęła omawiać ewentualną karę, jaka zostanie wymierzona za tego rodzaju przestępstwo. Jedna z grupek ludzi, znajdująca się najbliżej mnie, przypuszczała, że napewno przeniosą go do jakiegoś innego rodzaju pracy i dadzą ostrzeżenie na przyszłość.

Narada sądu trwała z godzinę, wreszcie rozległ się dzwonek. Sąd zjawił się w sali. Publiczność wstała, gdyż niedawno wprowadzono już zwyczaj wysłuchiwania wyroków stojąc. Wszyscy trzej sędziowie mają miny poważne, widać, że mocno zastanawiano się nad orzeczeniem.

— W imieniu R. S. F. S. R. skazuje się obywatela Gusiewa za przekroczenie takich to paragrafów kodeksu karnego na zamknięcie na przeciąg trzech lat.

Przewodniczący naciska dzwonek, wchodzi milicjant z karabinem i bagnetem.

— Obywatelu, jesteście areszowani.

Sędzia zaczyna odczytywać motywy wyroku. Dowiadujemy się, że kara została wymierzona w takiej wysokości, gdyż przestępstwo, popełnione przez Gusiewa, należy do kategorji większych uchybień. Odbieranie chleba robotnikom, ciężko pracującym nad budową socjalizmu w kraju, jest czynem, który nie może zostać bezkarnym. Jest to działalność, osłabiająca siły do pracy innym braciom-robotnikom.

Milicjant wyprowadza oskarżonego.

Na sali rozlegają się głosy: — Dobrze mu tak, niech nie okrada własnych towarzyszów.

Na wokandę wchodzi inna sprawa.

WACŁAW CZARNECKI.

„Na wygnanie"...

Piszą nam z Tarnowa:

Organizacja Kolejarzy ZZK. w Tarnowie stała się przedmiotem zupełnie niebywałych represji. Czegoś takiego organizacja ta nie przechodziła nawet po krwawych dniach listopada 1923 r. Niewątpliwie ma to być zemsta za niezłomną postawę kolejarzy przy wyborach do Rady Miejskiej w listopadzie 1933 i marcu 1934 r. W ciągu czerwca b. r. SIEDMIU towarzyszów zostało przeniesionych poza Tarnów, obecnie znowu DWÓCH. I tak zostali przeniesieni:

Adam Żaleński, radny miejski, prezes Koła ZZK. — do Balina;

Tomasz Jędrzykiewicz, radny miejski, skarbnik ZZK. — do Zagórzan;

Ignacy Jasicki, radny miejski — do Ptaszowa;

Ignacy Cholewa, radny miejski — do Ptaszowa;

Jan Mazurkiewicz — do Stróż;

Bolesław Michalski — do Ptaszowa;

Wojciech Radzik — do Ptaszowa,

Władysław Babiarz — do Stróż;

Wiktor Gerlach — do Ptaszowa.

Oprócz tych towarzyszów, przeniesiony został w stan nieczynny i ma ulec zwolnieniu ze służby tow. Stanisław Krupa, po 14 latach nienagannej służby!

Pomiędzy przeniesionymi są towarzysze, którzy mają wybitne zasługi niepodległościowe, jak np. tow. Radzik, który przed wojną brał na Śląsku cieszyńskim wybitny udział w akcji tworzenia szkolnictwa polskiego, organizowaniu Strzelca w czasie wojny stał na czele Powiatowego Komitetu Narodowego w Mor. Ostrawie, a wreszcie za działalność plebiscytową został przez Czechów wygnany ze Śląska... Teraz wypędzono go również, NA „EMIGRACJĘ WEWNĘTRZNĄ"....

Wśród kolejarzy panuje przekonanie, że akcję, tę inicjuje renegat Ryza, wraz z posłem „sanacyjnym" Starzykiem, a wykonawcę swych planów znaleźli w naczelniku warsztatów kolejowych inż. Letscherze. Ale na krzywdzie ludzkiej jeszcze nikt dobrze nie wyszedł, a przekonań z ludzkich serc tym sposobem wydrzeć się nie da!

Polityczny charakter przeniesień udowodnić można choćby tem, że gdy przeniesienie otrzymał również niejaki Baran, to wystarczyło mu udowodnić, iż jest członkiem B. B., by przeniesienie zostało COFNIĘTE.

Wygnano z Tarnowa najwybitniejszych działaczy kolejarskich. Ale na ich miejsce stają nowi, a masa kolejarska pozostanie — tak jak była niezawodną ostoją socjalizmu.

Już wyszła z druku nakładem C.K.W. P.P.S. broszura o

Bolesławie Limanowskim

pióra tow. Leona Wasilewskiego.

Cena 30 gr. za egzemplarz.

Zamówienia kierować do Sekretarjatu Generalnego, Warecka 7. Przy większem zamówieniu udziela się odpowiedniego rabatu.

Higjena i bezpieczeństwo pracy
w przemyśle włókienniczym

Przemysł włókienniczy jest największą gałęzią przemysłu w Polsce. W okresie dobrej konjunktury, po wojnie — zatrudniał on około 180.000 robotników. Dziś jeszcze liczy, około 130.000 zatrudnionych.

Większą część robotników przemysłu włókienniczego stanowią kobiety, których stosunek wobec ogółu robotników w ostatnich latach dochodzi do 55 proc.

Warunki zatrudnienia, stosunki pracy w warsztatach tego przemysłu nie są bynajmniej wzorowe. Kapitaliści w przemyśle włókienniczym nie dbają zupełnie o zdrowie i życie robotnic i robotników, stawiając na pierwszym planie dążność do zysku i zarobku.

Żaden z przepisów ustawodawstwa pracy, szczególnie w zakładach mniejszych, nie jest tutaj przestrzegany. Poza większemi zakładami — czas pracy nie jest zupełnie przestrzegany. W ogromnej części przedsiębiorstw robotnicy są pozbawieni dobrodziejstw ubezpieczeń.

Warunki higjeny i bezpieczeństwa pracy są poniżej wszelkich norm. Jeszcze przed kilkunastu laty znakomity higjenista, dr. Józef Zieliński tak opisywał warunki pracy w zakładach włókienniczych w Polsce, przedewszystkiem w przemyśle bawełnianym:

„Przemysł bawełniany wciąż rozwija się, szybko postępuje, coraz nowe maszyny są wprowadzane, siła ludzka zastąpiona jest motorem, który porusza woda, para i elektryczność. Zmieniły się sposoby wytwarzania przędzy bawełnianej, tkanin z bawełny, musiały się też zmienić warunki pracy oraz higjeny pracy w przemyśle bawełnianym. Najszkodliwsza jest praca w przędzalniach.

Najważniejsze szkodliwe czynniki w zakładach bawełnianych są:

1. Kurz, złożony blisko w połowie z kurzu organicznego i w znacznej części ze związków krzemu. Wdychanie go wywołuje podrażnienie i zapalenie dróg oddechowych, odyszkę, astmnę, rozedmę płuc, osłabia odporność i przygotowuje podłoże do gruźlicy.

2. Gorąco i wilgoć w pracowniach, — zwłaszcza w oddziałach przędzalni, dochodzi do 25 stopni i 30 stopni C., a wilgoć do 75 proc. Wyatt, sumienny naukowy badacz tej kwestji, stwierdził, że zbytnie gorąco i wilgoć odbijają się na organizmie robotnika, a praca jego staje się mniej wydatna.

3. Oświetlenie niedostateczne w pracowniach wogóle, a w szczególności samych warsztatów, samych krosien. Ciągłe natężenie wzroku na zrywające się nitki, na rozplątywanie supłów i gniazd musi sprowadzić osłabienie wzroku, zapalenie lub przekrwienie siatkówki, ból głowy, zawroty i t. p.

4. Natężenie bezustanne uwagi, ciągłe trzymanie w napięciu systemu mózgowo-nerwowego. Przy obecnym ustroju pracy robotnica nie ma żadnego odpoczynku— żadnych przerw, oprócz odpoczynku obiadowego (jeśli inspektorowie pracy tego ściśle przestrzegają). Takie natężenie uwagi musi sprowadzać bóle głowy, newralgję, znużenie i przeróżne zaburzenia nerwowo - mózgowe, których dawniej nie doznawała ani prządka, ani tkaczka.

5. Przemęczenie, na które składa się praca bez wytchnienia, praca wciąż w pozycji stojącej lub nachylonej, natężenie wzroku, natężenie bezmierne uwagi, bezustanna obawa, czy podoła się pracy, czy w trakcie związywania nitki na jednym warsztacie nie zerwały się już inne na drugim, trzecim lub czwartym. Z powodu przemęczenia robotnik czy robotnica staje się podatniejszym na wszystkie choroby (stawów, serca, naczyń, żołądka lub kiszek), ilość wypadków się zwiększa, liczba poronień wzrasta, alkoholizm potęguje się, niechęć do życia coraz więcej się szerzy".

Ten sam autor opisuje następujące warunki pracy w przemyśle lnianym:

„Wszystkie te czynności wykonywane są po większej części, jeśli nie wyłącznie, zapomocą maszyn, a jednak wielce narażają zdrowie robotników, przerabiających len na tkaniny.

Najszkodliwsze czynniki są: pył, gorąco i zarazem wilgoć, pozycja stojąca, natężenie uwagi, praca monotonna. Przemysł lniany góruje nad przemysłem wełnianym i bawełnianym co do niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia robotników.

Pył niezmiernie obfity jest nietylko roślinny i organiczny, lecz i mineralny. Łodygi bowiem lnu zawierają krzem, co powoduje pylicę-silikozę, która przejawia się, jako zaburzenia dróg oddechowych: katar, zapalenie oskrzeli, astma, suchoty. Wśród prządek i przędzarzy mamy daleko więcej suchotników, niż wśród tkaczy. W żadnej gałęzi przemysłu wogóle, a w szczególności przemysłu włókienniczego, robotnik nie jest tak narażony na pracę w powietrzu gorącem i zarazem wilgotnem, jak w przędzalniach lnu, — gdzie temperatura dochodzi do 25 stopni C. przy wilgoci od 85 — 90 procent.

(Dokończ. nastąpi).

ANTONI ZDANOWSKI.

W wieku błyskawicznego tempa...
Niespodzianka ślubna

Hucznie odbywało się wesele w zagrodzie chłopskiej koło miasta Villach w Karyntji. Kapela wiejska rżnęła od ucha, młodzież tańczyła, a gospodarz i gospodyni roznosili dzbany wina, które tego roku obficie obrodziło.

Wreszcie ustawiono stoły i podano kolację. Państwo młodzi zajęli honorowe miejsca, a po obu ich stronach druhny i drużbowie. Nie sądzonem jednak było pannie młodej dokończyć uczty na swem własnem weselu, gdyż nagle poczuła się źle i przeprosiła towarzystwo, że musi opuścić je na kilka minut.

Tych kilka minut panna młoda — jak donoszą pisma wiedeńskie — zużyła na to, by wydać na świat zdrowego i wrzeszczącego chłopaka, który widocznie chciał uczestniczyć w weselu swojej matki.

Niezrażeni tem niespodziewanem zajściem, goście weselni nadal ochoczo bawili się. Wzruszyła się jedynie siostra pana młodego, która ku końcowi uczty również przeprosiła gości, że musi odejść na kilka minut i że rychło wróci.

Nie wróciła jednak, a natomiast zawiadomiono gości, że bocian również szwagierce panny młodej złożył wizytę.

I tam, jak się okazało, przyszedł na świat chłopak.

Wesele to na długo utkwi w pamięci mieszkańców Villach i okolicy, którzy obie niespodzianki kładą na karb szalonego tempa naszych czasów.

Tereny naftowe w Mossulu

Przed paroma dniami wpłynął do portu w Hawrze statek „Henry Desprez", który, załadowany w jednym z portów Syrji, przywiózł 14,586 ton nieoczyszczonej nafty z Iraku.

Wypadek ten stanowi ważny etap w dziejach walk o posiadanie źródeł naftowych w Mossulu. Po raz pierwszy Francja otrzymała transport nafty z własnych posiadłości.

Tereny naftowe w Mossulu odkryte zostały na krótko przed wybuchem wojny światowej Na długo jeszcze przed przystąpieniem do eksploatacji tych terenów, podczas technicznych przygotowań do wierceń Anglja, Niemcy i Turcja zapewniły sobie udział w produkcji.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że spory o posiadanie tych pól naftowych były pośrednio przyczyną wybuchu wojny światowej. Podczas wojny Anglja przedewszystkiem zaanektowała udział Niemców; później dopuszczono na wspól ników Francję i Stany Zjednoczone A.P.

Po długich rokowaniach, po naradach bez końca, podczas których wchodziły w grę handlowe i polityczne intrygi, ustanowiono następujące procentowe udziały w eksploatacji terenów naftowych: Compagnie Francaise des Petroles — 23,75 proc., Anglo-Persian — 23,75 proc., Royal Dutch Shell — 23,75 proc., Near East Corporation (Stany Zjedn.) — 23,75 proc. Pozostałemi 5 proc. dysponował p. Gulbenkian, który już przy kombinacjach przedwojennych miał swoje udziały.

Eksploatacja terenów naftwowych w Mossulu wymagała poważnych przygotowań technicznych. Należało przeprowadzić gazociąg długości przeszło 1000 kilometrów, ażeby naftę doprowadzić do wybrzeża morskiego, gdzie miała być załadowana na statki. Wywiercono 40 szybów o przeciętnej głębokości 500 metrów dla zapewnienia ciągłego dopływu nafty. 17,000 ludzi pracowało na przestrzeni 1800 kilometrów, a zaprowiantowanie ich stwarzało zagadnienia, które strzeni 1800 kilometrów, a zaprowiantotowaniem armji w polu. 671 sztuk różnego rodzaju środków lokomocji czynnych było przy uruchomieniu eksploatacji. Waga zwiezionych rur o średnicy 8, 10 i 12 cali wynosiła 123,000 ton Do przeprowadzenia komunikacji telefonicznej zużyto 25,000 słupów, 6000 kilometrów kabla i 120,000 izolatorów. Cyfry powyższe dają już w przybliżeniu pojęcie o ogromie robót, których wymagało uruchomienie źródeł naftowych Iraku.

Wyniki eksploatacji w zupełności wyjaśniają i uzasadniają ogrom włożonej pracy i zaangażowanych kapitałów.

Roczna eksploatacja źródeł Mossulu wynosi od 4 do 4 i pół miljona ton ropy, z czego na Francję przypada około miljona ton.

Co cyfra ta znaczy można wnioskować z faktu, że w ubiegłym roku Francja sprowadziła z zagranicy 2,739,633 ton, z czego 40,8 proc. ze Stanów Zjednoczonych, 29,9 proc. z Wenezueli, 8,3 proc z Persji, 11 proc. z Indji Holend., wreszcie 10 proc. z Sowietów i Rumunji

Walka o Mossul jest jedną z typowych kart kroniki nowoczesnej gospodarki. W walce tej niema żadnych skrupułów, jak zwykle zresztą tam, gdzie rekinom przemysłowym chodzi o zapewnienie sobie dywidendy. Byłoby także błędem mniemać, że dzisiejszy stan rzeczy utrwalony jest na wieki Ci, którzy pominięci zostali w podziale kapitalistycznych łupów, czekają tylko odpowiedniej chwili, ażeby stan rzeczy zmienić na swoją korzyść, a gdy się nie da uskutecznić tego argumentami, to z pewnością w grę wejdą armaty i karabiny maszynowe.

Przygotowania do przejęcia Polskiego Radja przez Min. Poczt i Telegrafów

Jak już swojego czasu donosiliśmy, **ministerjum poczt i telegrafów ma przejąć „Polskie radjo" na własność.** Obecnie toczą się z zarządem „Polskiego radja" a reprezentantami min. poczt i telegrafów rokowania w sprawie przejęcia tej instytucji przez pocztę. Przejęcie „Polskiego radja" przez min. poczt **nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1935 roku.** W związku z nową organizacją „Polskieradja" mają nastąpić **bardzo wielkie zmiany personalne,** w zarządach poszczególnych oddziałów. Już obecnie ma być zwolnionych szereg osób, na miejsce których przyjęci będą przeważnie emeryci wojskowi. Pewną jest rzeczą, że w Krakowie zwolniony zostanie kierownik techniczny „Polskiego radja" p. Kisielnicki.

Po przejęciu „Polskiego radja" min. poczt i telegrafów projektuje przeniesienie stacji Raszyńskiej do Krzeszowic pod Krakowem, a w Raszynie ma być wybudowana stacja o sile 500 kilowatów. Stacje w Krakowie i w Katowicach zostaną zniesione, a pozostaną tylko studja, połączone podziemnym kablem z Krzeszowicami. W studjach tych będą nadawane programy: z Krakowa i z Katowic. Stacja w Krzeszowicach będzie miała nasilenie 120 kilowatów.

Jak się dowiadujemy **w Toruniu** jest na ukończeniu stacja radjowa, której **otwarcie przewidziane jest w pierwszych dniach grudnia.** Stacja toruńska będzie miała siłę 12 kilowatów. Zaangażowano już dla stacji toruńskiej personel techniczny, jak również administracyjny.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody. Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na wschodzie. Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami jeszcze porywiste wiatry północno-zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.21, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,8, Funt szterling 25.75, Dolarówka 53.75, 3 proc. poż. Budowlana 48, 4 proc. poż. Inwestycyjna 118.

WILLIAM LOCKE 12)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

A więc dlaczego? Po co tyle istnień ludzkich zostało złamanych, a najbardziej ze wszystkich — jego własne, tak pełne płomiennego życia?

W drżącym splendorze swego jedynego miesiąca dziewczęcej miłości Marcela, niby oszołomiona Semele, nie widziała właściwie swego Jowiszowego kochanka w ludzkiej postaci. Wyobrażała go sobie Bóg wie jak romantycznie. Ale zawsze odtwarzając później w pamięci jego postać, uważała za rozumiejącą się samo przez się podstawową zasadę **chiaroscuro:** zasadę świateł i cieni. Ilekroć oceniała go w późniejszych latach, nie brała w rachubę faktu, iż był to człowiek, dla którego nie istniał żaden kompromis. Słowa, które instynktownie przecinają wszelkie gordyjskie węzły — przyniosłyby wyjaśnienie, ale nie było nikogo, ktoby je mógł wypowiedzieć.

Marcela była zdumiona, oszołomiona, pełna wyrzutów sumienia, prawie zupełnie złamana na duszy, gdy stał się wiadomy zadziwiający fakt zniknięcia Jana Baltazara. Dobrze jej znane budynki i drzewa i żywopłoty na Newnham Road wskazywały na nią, niby oskarżający świadkowie. Ale ona nie powiedziała nic nikomu — i cierpiała aż po kres wytrzymałości. Wiele miesięcy upłynęło zanim zdołała znowu spojrzeć prosto w twarz życiu — i wtedy nastąpił początek tej nowej egzystencji, która trwała przez wiele lat. I teraz jeszcze, pomimo posiadanego doświadczenia w sprawach ludzkich słabości i ludzkiego męstwa — teraz jeszcze leżała bezsennie, zadając sobie to samo pytanie, na które nie umiała znaleźć odpowiedzi.

Tak mało dali sposobności do skandalu, że w niczyim umyśle (ani mężczyzny, ani kobiety) imię jej nie było łączone z tem niezwykłem wydarzeniem. Nie potrafiono sobie niczem wytłomaczyć faktu zniknięcia Jana Baltazara, z wyjątkiem znanego powszechnie kłótliwego usposobienia jego żony. Sale profesorskie, przepojone ciężką atmosferą kazuistycznych dysput, daremnie zastanawiały się nad tą zagadką. Człowiek genjalny, któremu sądzonem było opromienić znowu Uniwersytet światową sławą (a więc otaczany przezeń szczególną pieczołowitością i miłością); człowiek, dla którego wszelkie zdobycze świata (z akademickiego punktu widzenia) wydawały się możliwe do osiągnięcia — taki człowiek nie rzuca wszystkiego i nie znika w mroku dlatego, że ma akurat kłótliwą żonę. Inna kobieta? Dla sal profesorskich pomysł ten był zupełnie niedorzeczny. Pozatem — gdyby istniała taka kobieta — zamężni profesorowie usłyszeliby o tem w swoich domach w Cambridge, stanowiących jeden z najbardziej wrażliwych ośrodków plotkarskich w Anglji. Może zwarjował? Ale wszak pani Baltazar ogłosiła wszem wobec, w jak rozsądny sposób mąż jej zrealizował cały swój prywatny majątek, zanim wyruszył w Nieznane. I sale profesorskie — narówni z Marcelą — zadawały sobie to samo dręczące pytanie: dlaczego?

Następnego dnia w Churton Towers młody Godfrey, wracając do fascynującej zagadki, rozważał problem, który Marceli nie pozwolił zasnąć ubiegłej nocy — i teraz on zkolei zapytał: — Dlaczego?

— Jedynem wytłomaczeniem — oświadczył — jest to, że spalił dom, chcąc upiec prosiaka.

Rzuciła mu szybkie spojrzenie. — Zdaje się, że znasz go lepiej, niż ja.

Jan Baltazar, na którego temat toczyły się te wszystkie rozważania, zadawał sobie może w tej chwili to samo pytanie, opierając się o furtkę zniszczonej, opustoszałej zagrody farmerskiej wśród wydm, albowiem w chwilach intelektualnego i fizycznego odpoczynku zwykł był — tak, jak większość samotników — przebiegać myślą minione lata.

Niska ściana z granitu, w której mieściła się drewniana furtka, otaczała jego kilkuakrową posiadłość. Poza nim w tyle znajdował się jednopiętrowy granitowy budynek o pokrytym słomą dachu, a obok niego — stajnia, obora, chlewy i rozwalająca się mleczarnia. Dokoła budynku ciągnął się — mimo niestosowności miejsca — ogród kwiatowy, w którym rosły przeważnie trawiaste rośliny; ogród jarzynowy; otoczona drutem zagroda dla drobiu i półakrowa przestrzeń, porosła suchą trawą, na której pasło się parę uwiązanych kóz.

(D. c. n.).

Wojsko na odpuście w Łomży

(Kor. wł.).

W dniu 4 b. m. mieszkańcy Łomży byli świadkami, jak na doroczny odpust św. Franciszka, ku zdziwieniu wszystkich miejscowych dewotek, przybyła do kościoła honorowa kompanja 33 p. p. ze sztandarem pułkowym, orkiestrą, oraz korpusem oficerskim z generałem brygady Mlot-Fijałkowskim na czele, który wraz ze swą małżonką stanowią wierzchołek elity duchowej miejscowej „sanacji".

Ponieważ wojsko nie brało dotychczas oficjalnego udziału w odpustach — złośliwi twierdzą, że w ten sposób przez czynnik „oficjalny" został dokonany akt skruchy za herezje miejscowego „Legjonu Młodych".

Jak to jest w Żyrardowie...

(kor. wł.)

Wybory na prezydentów m. Żyrardowa niczem nie różniły się od wyborów do Rady Miejskiej.

Przedewszystkiem, radni nie zostali zawiadomieni przepisowo za pokwitowaniem, a okólnikiem, w którym nadto był inny porządek obrad, aniżeli przedłożony na Radzie. Następnie radni z klubu PPS. nie byli dopuszczeni do głosu **przeciw** kandydaturze prez. Orlika, wówczas gdy zwolennicy za prez. Orlikiem wypowiadali się dowolnie.

Zasługuje na uwagę fakt, że przy wyborach na p.p. Orlika i Palucha, przewodniczący dr. Tokarski nie dawał głosującym, jak nakazuje prawo, kopert do ręki, ale odbierał kartki i sam je wkładał do kopert. Przeszli...

Ciekawem jest również i to, że po zakwestjonowaniu przez nasz klub radnych tego rodzaju wyborów i po przywróceniu normalnego głosowania, wynik z punktu przechylił się bardzo widocznie na korzyść naszą przy wyborze ławników.

Wkońcu zaznaczyć wypada, że przedstawiciel Starostwa, tak gorliwie baczył by radni nasi nie byli dopuszczeni do głosu, że zupełnie nie dopatruje (powiedzmy skromnie) „niedokładności" popełnionych przez grupę p. Orlika i Skę.

Prasa brukowa zachłystuje się w zachwyceniu nad wyborami p. Orlika, jako obrońcy Zakł. Żyrardowskich przed Francuzami, dodając pochopnie, że i „społeczeństwo również się cieszy". Spuszczą brukowce z tonu, jak się dowiedzą, że Magistrat wydał radnym opozycyjnym po 10 biletów wejściowych na Radę, a między swoich zaufanych rozdał **około 600 biletów.**

Przyznają nawet sztuczni entuzjaści, że — jak na 600 wydanych biletów — zachwyt z wyborów p. Orlika był więcej niż mizerny, czyli jak z tego wynika, nawet i swoi pochlebcy woleliby „troszeczkę inaczej". Co zaś do „obrony" Zakładów Żyrardowskich, to oprócz puczu, urządzonego swego czasu na cześć tymczasowego Zarządu Zakł. Żyrardowskich (za który, mówiąc między nami, robotnicy do dziś dnia żują przekleństwo między zębami) nic więcej sobie nie przypominamy, a i społeczeństwo również głowi się, na czem by ta „obrona" miała polegać, bo chyba nie na osobistej wdzięczności p. Szrednickiego przy wyborach na prezydenta miasta?!

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGEDJE SŁUŻĄCEJ.

Marjanna Wawrzyniakówna (37 l.) służąca u p. Sandberg w Łodzi, ul. Pomorska 13, miała od kilku lat kochanka Stanisława Stępniaka, (42 l.), który jednak nie mógł z nią wziąć ślubu, ponieważ był żonaty. Wawrzyniakównie sprzykrzyła się taka sytuacja i chciała zerwać ze Stępniakiem, który ją szantażował.

W ostatnich tygodniach Wawrzyniakówna zwierzyła się swoim chlebodawcom, iż Stępniak grozi jej zamordowaniem.

W czwartek Stępniak nieco podchmielony przyszedł do swej przyjaciółki, prosząc ją, aby zeszła z nim na ulicę, a gdy ta odmówiła, oddał strzał w stronę stojącej w drzwiach kochanki. Kula przebiła Wawrzyniakównie lewą pierś.

Stępniak usiłował popełnić samobójstwo kula chybiła jednak.

Nadbiegli lokatorzy obezwładnili szaleńca i oddali w ręce policji.

Ciężko ranną Wawrzyniakównę pogotowie odwiozło do szpitala. Stan jej jest beznadziejny, gdzie prawdopodobnie dokona się amputacji drugiej ręki.

SPADAJĄCY SZYLD ZABIŁ KOBIETĘ.

Sezon jesiennych wichrów przynosi serję wypadków ciężkich okaleczeń lub śmierci z powodu spadających szyldów i gzymsów.

W Łodzi przed domem nr. 24 ul. Drewnowska urwał się szyld, wiszący na murze, który spadł na głowę Józefie Adamczyk. Stan Adamczykowej jest beznadziejny.

KATASTROFA POŻARÓW.

We wsi Górki pod Garwolinem pożar zniszczył 10 gospodarstw wraz ze zbiorami. Straty są znaczne.

We wsi Tarzymiechy gminy Izbica wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył 70 gospodarstw, łącznie 300 budynków wraz ze wszystkiemi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym.

W Kotach (Pomorze) córeczki rolnika Jana Wiercińskiego wywołały pożar w stodole, który przeniósł się na inne budynki. Spaliła się cała zagroda Wiercińskiego i jego sąsiada Tramiły. Obie dziewczynki (3 i 5-letnia) poniosły straszną śmierć w płomieniach.

STRZAŁY NA GRANICY LITEWSKIEJ

Na patrol graniczny KOP., przechodzący koło Kucian w pow. Szawelskim posypały się strzały ze strony litewskiej.

Jak ustalono, żołnierze litewscy wzięli polskich żołnierzy za przemytników i skutkiem tego poczęli strzelać. Pomyłka wyjaśniła się, wobec czego władze nasze zrezygnowały z interwencji. Ofiar na szczęście niema.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK KALEKI.

Od kilkunastu lat Mogilno zamieszkuje kaleka Markowski, pozbawiony prawej ręki, który przy pomocy syna trudnił się furmaństwem.

W dniu wczorajszym podczas ładowania węgla z wagonu na wóz, jeden z robotników przez nieostrożność zmiażdżył Markowskiemu ogromną bryłą węgla drugą rękę. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwego przewieziono do szpitala —

KARY NA WINNYCH SAMOSĄDÓW.

W lesie maj. Żelazków (pow. Kalisz)— leśny Edmund Marecki postrzelił z fuzji pastuszka 16-letniego Jana Marciniaka,— który wskutek tego stracił oko.

Leśniczego skazano na 1 rok więzienia.

FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET.

Policja wykryła w Sosnowcu fabrykę fałszywych monet: 5-cio i 10-ciozłotowych Przeprowadzono rewizje u szeregu osób, konfiskując dość znaczne ilości falsyfikatów. Kilka osób aresztowano.

Sprostowanie

Uchwałą Egzekutywy Łódzkiej Organizacji PPS. wydalony został z Partji Józef Marciniak (a nie Franciszek, jak zostało mylnie podane) spowodu działania na szkodę klasy robotniczej.

Wzburzony tłum
towarzyszy eksmisji robotnika

Przy ul. Zamarstynowskiej 45 we Lwowie zajmował mały pokoik robotnik Józef Jige, nie mający pracy od dłuższego już czasu.

Nadomiar złego zachorowała mu żona i od kilku tygodni nie opuszcza łóżka.

Onegdaj komornik przystąpił do „urzędowania" w pokoiku Jigego, wobec zapadłego właśnie terminu eksmisji. Jige zaczął stawiać opór. Głośny płacz żony i krzyki w pokoiku zwabiły wielki tłum na ulicy. Dowiedziawszy się o co idzie, tłum przybrał groźną postawę wobec gospodarza Jakóba Schepsa. Gospodarz zaalarmował policję. Zjawiło się 6-ciu posterunkowych, którzy zaczęli rozpędzać tłum. Zawezwano też lekarza i pogotowie ratunkowe.

Kiedy lekarz stwierdził, że żona robotnika jest ciężko chora i o własnych siłach mieszkania opuścić nie może, karetka Pogotowia ratunkowego przewiozła ją do szpitala. Następnie wyrzucono nędzne graty robotnika na podwórze, a mieszkanie zamknięto. Robotnik został bez dachu nad głową.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

NA BOISKU POLONII od godz. 9 rano wielkie turniej szóstkowy drużyn piłkarskich Warszawy z udziałem 36 zespołów.

NA BOISKU SKRY o g. 14.30 mecz o mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego Skra — Znicz.

W GMACHU CYRKU o godz. 12 międzypaństwowy mecz bokserski o puhar Europy środkowej Polska — Czechosłowacja.

NA STADJONIE HIPPICZNYM w Łazienkach o godz. 14.30 finał w skokach przez przeszkody jeździeckich mistrzostw Polski.

NA DYNASACH o godz. 16-tej kolarski wyścig torowy i kryterjum najwybitniejszych motocyklistów.

NA BOISKU WARSZAWIANKI przy ul. Wawelskiej o godz. 10 rano bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu warszawskiego dla zawodników klasy A, B i C. Dystans biegu około 6000 mtr.

W LOKALU ELEKTRYCZNOŚCI przy ul. Elektrycznej 3 o godz. 17-tej dwa mecze zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Walczą w klasie A Elektryczność ze Świtem, a w klasie B Legja — YMCA.

NA PROWINCJI.

W KRAKOWIE mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Ligi a reprezentacją kl. A, mecz bokserski Wisła — Wawel o mistrzostwo okręgu, wyścigi motocyklowe Cracovii na torze żużlowym, oraz mecz robotniczy Śląsk — Kraków.

WE LWOWIE międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja.

W POZNANIU mecz piłkarski Łódź — Poznań.

ZAGRANICĄ:

W RYDZE o godz. 15-tej międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Łotwa.

Lekkoatletyka

DEMONSTRACJE ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH PRZECIWKO WIZYCIE FASZYSTOWSKICH LEKKOATLETÓW. W Nowym Jorku liczna grupa manifestantów, złożona z robotników, usiłowała wtargnąć na stadjon sportowy, gdzie odbywały się zawody lekkoatletyczne amerykańsko - włoskie, z udziałem faszystowskich sportowców. Policja naturalnie stanęła w obronie faszystów. Doszło do walki w czasie której wiele kobiet odniosło rany. Następnego dnia zajście się powtórzyło.

Boks

BOKSERZY SOWIECCY rozegrali w Czechosłowacji drugie spotkanie, a mianowicie w Kladno przeciwko kombinowanemu teamowi miast Kladno — Slany.

Zwyciężyli pięściarze Sowietów w stosunku 12:4.

Hippika

NIE BĘDZIE MECZU LKT — LEGJA. Jak się dowiadujemy, finałowy mecz tenisowy Legja — Lwowski KT. nie dojdzie do skutku, gdyż drużyna lwowska odwołała swój przyjazd.

DAVIS CUP DLA ZAWODOWYCH TENISISTÓW. Z Paryża donoszą, że przewodniczący francuskiego związku zawodowych tenisistów Bonnardel ufundował puhar dla zawodowych tenisistów. O puhar ten walczyć mają przedstawiciele 6-iu narodów. Ameryki, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Anglji i Irlandji.

Tenis

TRZECI DZIEŃ JEŹDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI. W trzecim dniu mistrzostw jeździeckich Polski rozegrany został w Łazienkach pierwszy półfinał skoków przez przeszkody.

Zwyciężył por: Dąbski - Nerlich przed rotmistrzem Szoslandem i mjr. Lewickim.

Różne wiadomości

O BEZPŁATNE WSTĘPY NA ZAWODY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Referat Sportowy Polskiego Radja wszczął akcję mającą na celu uzyskanie dla młodzieży szkolnej bezpłatnych biletów wstępu na imprezy sportowe. Jako jeden z pierwszych podjął tę akcję zarząd PZPN., który zezwolił młodzieży szkolnej na bezpłatny wstęp na treningi czołowych polskich piłkarzy na stadjonie Wojska Polskiego. Byłoby pożądane, aby kluby poparły inicjatywę Polskiego Radja.

SPORTOWCY SOWIECCY PRZEJAZDEM PRZEZ WARSZAWĘ. W nocy ze środy na czwartek zatrzymali się w stolicy w przejeździe do Czechosłowacji sportowcy rosyjscy w składzie 17 piłkarzy i 10 lekkoatletów, w tej liczbie — 3 panie.

Sportowcy rosyjscy stoczą szereg spotkań z robotniczymi sportowcami Czechosłowacji w różnych miastach tego kraju.

Sport w Rosji Sowieckiej

SŁYNNY FRANCUSKI BIEGACZ, zawodowiec Ladoumegue, przybył do Paryża po swoich niedawnych startach w Rosji sowieckiej.

Ladoubegue w wywiadach prasowych powiedział m. in.:

„Miałem w Moskwie przyjęcie niezapomniane. Mieszkałem w luksusowym hotelu, miałem do dyspozycji samochód i codzień nowe kwiaty.

„Zawody sportowe cieszą się w Rosji olbrzymią frekwencją widzów. Na ważniejszych imprezach trybuny gromadzą do 100.000 widzów. Tylu widzów obecnych było na zawodach, w których startowałem. Organizacja zawodów była bezbłędna. — Czołowi zawodnicy rosyjscy mają już dziś niejedno do powiedzenia w konkurencji międzynarodowej.

W LENINGRADZIE odbył się tradycyjny bieg na trasie Dietskoje Sieło —Leningrad, dystans 28 klm. Bieg zgromadził 230 zawodników z Moskwy, Leningradu i t. d.

Zwyciężył Maksunow w czasie 1:43:33 sek, bijąc rekord trasy, ustanowiony w r. 1932 przez Niemca Wiesera (1:44:44 sek.)

[369]

Życie Warszawy

Wczorajsze wypadki

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Zatrzymany w areszcie VII-go komisarjatu — za uprawianie oszukańczej gry w „trzy karty" na ulicy Leszno, 35-letni Mieczysław Jaworski (Wronia 59) wybił szybę w oknie aresztu, poczem odłamkami szkła zadał sobie dwanaście ran cięto-kłutych powłoki brzusznej i klatki piersiowej. Policjant przewiózł desperata do ambulatorjum Pogotowia, a po udzieleniu pomocy — do wydziału rejestracyjno - rozpoznawczego urzędu śledczego.

23-l. Eugenjusz Górski, elektrotechnik (Nowolipki 96), otruł się esencją octową w bramie domu Marjensztadt 14.

22-l. Stanisław Olejniczak, robotnik— (Dzika 4), otruł się spirytusem denaturowanym w bramie domu Żelazna 68.

Na rogu ul. Skierniewickiej i Dworskiej, również napił się spirytusu denaturowanego mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu.

NAGŁY ZGON.

W gmachu Ministerjum Wyz. Rel. i Ośw. Publ. (Al. Szucha Nr. 25-27), zasłabł nagle oficjalista miejscowy, 57-letni Henryk Kuźniewski (6-go Sierpnia 7). Przed przybyciem lekarza Pogotowia — K. zmarł.

WYPADEK PRZY PRACY.

30-letni Henryk Fryc, kierowca (Pawia 75), w czasie zapalania silnika przy samochodzie, przy ul. Zygmuntowskiej 8, został uderzony korbą tak silnie, że doznał złamanie prawego obojczyka Po opatrunku, Pogotowie przewiozło K. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". Dziś t. j. 14-go października o godz. 10-tej i pół rano w lokalu red. „Robotnika" odbędzie się zebranie ogólne członków dzielnicy z referatem tow. prof. Gumplowicza na temat: Sprawozdanie z Konferencji Warszawskiej Prosimy o punktualne przybycie.

PONIEDZIAŁEK, 15 b. m.

Posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 6 popoł. ul. Długa 21.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

Dnia 16 b. m. we wtorek o godzinie 7-ej wieczór przy ul. Długiej 21, odbędzie się posiedzenie Wydziału. Na porządku dziennym konferencja kobieca PPS.

Stawiennictwo członkiń Wydziału i delegatek kół dzielnicowych obowiązkowe.

Czerwone Harcerstwo T.U.R

Dziś o godz. 16-tej Zebranie Kadencyjne Rady Hufca warszawskiego z następującym porządkiem.

1) Otwarcie.
2. Referat „Jak przygotowywać się do zbiórek".
3. Sprawozdanie organizacyjne.
4. Sprawozdanie Kob. Rew.
5. Dyskusja nad sprawozdaniem.
6. Plan pracy na rok przyszły i dyskusja.
7. Wybór Prezydjum i Kom. Red.
8. Wolne wnioski.

Doroczna Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych w Warszawie

W niedzielę, d nia 14.X r. b. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, a o 10 min. 30 — w drugim terminie, w sali Zw. Prac. Komunal. (Oddział III—Elektrownia), ul. Elekcyjna 3, odbędzie się doroczna konferencja Zarządów Oddziałów Zw. Zaw.

Członkowie Zarządów Oddziałów zrzeszonych w Radzie Zawodowej, obowiązani są przybyć punktualnie z mandatami.

Sekretarjat Rady Zawodowej.

Wycieczka do C.I.W.F.

Referat Turystyczny WRSKO. zawiadamia, że dnia 14 października (niedziela) odbędzie się **wycieczka do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.** Zbiórka o godz. 10-ej przed Galerją Luxemburga. Koszt wraz z przejazdami tramwajowemi 85 groszy.

Wyścigi konne

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

na dziś:

1) Nurt, Le Palikare.
2) Giralda, Jontek, Harry.
3) Fatma II, Hannavah, Torino.
4) Normandja, Hultaj, Gobelin.
5) Little Gloria, Bastylja, Jaspis
6) Ławnik, Łapserdak, Łoza.
7) Dodin, Kronos, Chojrak.
8) Figlarz, Liban, Murat II.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów".
APOLLO: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Viva Villa!"
ANTINEA: „Zakazana melodja" i „Maharadża z Rampudu".
AMOR: „Biała Lilja" i „Toto".
AS: „Baroud".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „Karnawał i miłość".
COLOSSEUM: „Zemsta pana X" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy".
CORSO: „Piękny jest świat" i rewja.
CZARY: „Bunt w Szanghaju" i „Challenge".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FILHARMONJA: „Eskimo" Van Dykea.
FORUM: „W niewoli dżungli".
GLORIA: „Tajemnica zamkniętego kufra".
HELJOS: „Burza" i „Parada sportowa na Czerwonym Placu w Moskwie".
IKS: „Kajdany życia".
ITALIA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.
KOMETA: „W. Ks. Aleksandra" i rewja.
LUX: „Szpieg w masce" i „11 listopada".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".

LOS: O 4-ej „Płonąca prerja". O 8-ej „Pożegnanie z bronią".
MASKA: „Grzesznica bez winy".
MIEJSKI: „Krystyna" z Gretą Garbo. O godz. 4 dla mł. „Tunel".

MEWA: „Dama kier" i „Hallo Paryż"
NOWA TOMBOLA: „Jej czar" i „Pod pręgierzem".
OKO PRASKIE: „Miss Flora" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
PAN: „Nędznicy" (obie serje razem).

PETIT TRIANON: „Nie jestem aniołem" i „Urwis z Hiszpanji"
PROMIEŃ: „Branka syna puszczy".
PRAGA: „Csibi".
RAJ: „Noc strachu" i „Slim policjantem".
RIVIERA: „Namiętni kochankowie".
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Kobiety w jego życiu" i „Czeluskin".
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Pilnuj swego męża".
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku".
UNJA: „Tragedja sieroty" (Oliver Twist) i rewja.
VARIETE: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja „Z papryką".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś komedja wiedeńska „Mecz małżeński 2:2" Lichtenberga. Początek o 18.05 i 20.30.

TEATR WIELKI: Dziś o godz. 3 m. 15 popoł. „Madame Butterfly" Pucciniego — O godz. 8-ej wiecz „Aida" Verdiego z Wandą Wermińską w partji tytułowej. Tańce układu Jana Cieplińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI" Delavigne'a z Węgrzynem, Lindorfówną i Węgierką.

Dziś o godz. 3.30 „Klub kawalerów" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej" w reżyserji L. Schillera. (Dziś abonament 9-k).

O godz. 4 popoł. „Sen nocy letniej" po cenach zniżonych.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie „Taniec" Grubińskiego z Samborskim, Grabowskim, Gellówną, Wasiutyńską i inn.

TEATR LETNI gra ostatnie dni „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem, Lubieńską, Różyckim i Różańską

Dziś o godz. 3.30 „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR AKTORA. Znakomita komedja G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" schodzi już wkrótce z repertuaru, ustępując miejsca komedji historycznej W. Sardou „Madame sans gene". W roli Madame sans gene wystąpi Mira Zimińska, Na poleona gra Stefan Jaracz, hr. Neipperga — Karol Benda, Fouche — Juljusz Łuszczewski.

TEATR KAMERALNY. Do 14 bm. włącznie grani będą „Kochankowie" Grubińskiego.

TEATR „STARA BANDA" (Hollywood) tramwajowemi 85 groszy.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś po raz ostatni rewja „Szukamy gwiazd".

W nadchodzący wtorek, dn. 16 b. m. — „Wielka Rewja" występuje z premjerą p. t. „Numer w numer", którą napisała popularna trójka autorów: Dr. Pietraszek, M. Hemar i A. Włast. W zespole „Wielkiej Rewji" jaśnieją tym razem gwiazdy pierwszej wielkości: Tola Mankiewiczówna, Czesław Skonieczny, Edward Bonder.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: „Daj blat—gdyś brat".

Z FILHARMONJ: Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum, Okólnik Nr. 1 — Czwarty poranek popularny S. A. O. Filharmonji Warszawskiej.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela, 14 października 1934 roku.

9.03 Muzyka. 9.22 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Program. 10.10 Muzyka z płyt. 10.30 Transmisja z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Przez lądy i morza. 13.15 Tr. ze Lwowa zakończenia Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego Polska — Rumunja. 13.45 Poranek muzyczny. 14.00 Fantazje operetkowe. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Pieśni w wyk. Marji Kaupe. 15.25 Przegląd rynków rolnych. 15.35 Pieśni. 15.45 Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji. 16.00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka" — Kaz. Przerwy-Tetmajera. Odczyta p. Jan Gałdyn. 16.20 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego. 16.45 Łamigłówki. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Pamiętnik d-ra Lasockiego — wygł. prof. Henryk Mościcki. 18.00 Teatr Wyobraźni. 19.00 Koncert chóru „Eryano". 1915 Życie młodzieży. 19.30 Koncert chóru „Eryano". 19.45 Program. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka techniczna. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Reportaż z Międzynarodowego Meczu Bokserskiego Polska — Czechosłowacja. 23.15 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 15 PAŹDZIERNNIKA.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Tańce. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert orkiestry salonowej. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Rosyjska muzyka symfoniczna. 17.50 „Gospodarka człowieka na morzu". 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 Pogadanka dla dzieci starszych — wygł. prof. St. Sumiński. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka lotnicza. 19.30 „W ojczyźnie Napoleona". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Historyczny Muzyki Polskiej. 21.45 „Technika i kultura". 22.00 Koncert. 22.15 Melodje filmowe. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

Z Teatru Ateneum

„Teatr Ateneum" w nowej sztuce daje nam odpowiedź na pytanie: „Czy mężczyzna może kochać dwie kobiety" i odwrotnie. Ten interesujący wszystkie kobiety temat ujął wyjątkowo wnikliwie i dowcipnie W. Lichtenberg w wiedeńskiej komedji „Mecz małżeński".

Obsada: J. Piaskowska, H. Parysiewicz, G. Oranowska, W. Biegański, Z. Tokarski, H. Rzewuski:

Reżyserja: K. Opaliński. (x).

KURS KROJU I SZYCIA T-WA KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH.

Jak corocznie, Tow. Klubów Kobiet pracujących urządza półroczny kurs kroju i szycia w godzinach wieczorowych od godz. 6 — 9, 3 razy na tydzień. Nowością w tym roku jest praktyka w pracowni. Kurs rozpocznie się 3 listopada. Zapisy codziennie od 6 — 8, Koszykowa 49 m. 9. Opłata 15 zł. miesięcznie. Dla klubistek zniżki

Przeszło sto kobiet zawdzięcza kursom klubów zdobycie fachu. Korzystajcie z okazji.

Bezkrwawy najazd na Warszawę przemiłej małej armji

Donoszą nam, że mała, lecz dobrana armja planuje najazd na Warszawę już w dniach najbliższych. Przed armją tą nie potrzebujemy się bronić, nie chce ona bowiem zdobywać naszych terytorjów, ani naszego mienia. Chce tylko zdobyć nasze serca, co uda jej się w zupełności: przed Warszawą bowiem zdobyła szturmem serca Paryżu, Londynu, New Yorku i innych stolic świata.

Armją tą są „Chłopcy z Placu Broni", przemiła garstka żołnierzyków, uzbrojonych w drewniane kije i rozbrajające uśmiechy beztroskiej dziatwy. Wkrótce szerzyć będą swe podboje na ekranie kina „Majestic" w filmie „Chłopcy z Placu Broni", będącym dziełem dwóch połączonych wielkich talentów: genjalnego pisarza Franciszka Molnara i niemniej genjalnego reżysera Franka Borzage. Nie domyślacie się nawet, jak potrafi was porwać i wzruszyć ta gromadka chłopców w wieku od lat 10—18, gdyż gry ich nie powstydziliby się najwięksi „dorośli" aktorzy. (X.).

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.